

Cytacka doprowadziła do największego spięcia w koalicji

Nie ulega wątpliwości, że decyzja Waldemara Tomaszewskiego, stawia pod znakiem zapytania przyszłość koalicji rządowej w obecnym składzie. Wódz, jak na wodza przystało, jest coraz mniej przewidywalny w swoich decyzjach.

Premier Algirdas Butkevičius, który niejednokrotnie zapowiadał i wymusił na Radzie koalicyjnej zobowiązanie, że wszystkie kandydatury wiceministrów mają być uzgodnione z nim osobiście oraz że Renaty Cytackiej w rządzie nie będzie, dziś (19 sierpnia) przedstawił prezydent Dali Grybauskaitė wniosek o zdymisjonowanie ministra energetyki.

Interesujące, że wniosek został wysłany pocztą, a nie złożony osobiście, jak nakazuje obyczaj polityczny. Prezydent z jednej strony niewątpliwie ceni ministra Niewierowicza, którego nawet nieprzychylni centrolewicowej koalicji prawicowi litewscy komentatorzy nazywają „najlepszym ministrem energetyki w historii niepodległej Litwy”, z drugiej zaś — odrzucenie wniosku premiera postawiłoby go w totalnie niezręcznej sytuacji jako lidera koalicji, który nie jest w stanie kontrolować swoich ministrów.

Po tym jak Butkevičius prawie walkowerem oddał wybory prezydenckie Grybauskaitė byłaby to niezwykła, nawet w naszych realiach politycznych, złośliwość. Honorowy przewodniczący socjaldemokratów Aloyzas Sakalas wręcz sugerował, że w razie odrzucenia przez prezydenta wniosku, premier powinien się podać do dymisji. Byłoby to jednak wydarzenie jeszcze bardziej groteskowe — premier podaje się do dymisji, gdyż do dymisji nie chce się podać... wiceminister! Zresztą w sensie prawnym wcale nie jest pewne, że prezydent może taki wniosek premiera o dymisję jednego z ministrów odrzucić. Rząd jest strukturą opartą na politycznym zaufaniu, minister jest politykiem i odpowiada za swoje czyny przed partią, premierem oraz Sejmem, i chociaż formalnie, to prezydent zatwierdza skład rządu i poszczególnych ministrów w nim, to jednak o konkretnych kandydaturach decyduje premier. Jeśli stracił do któregoś z polityków zaufanie — ma prawo go zdymisjonować.

Te dywagacje nie mają już zresztą znaczenia, bo prezydent Grybauskaitė jednak [zdymisjonowała Jarosława Niewierowicza](#). Teraz AWPL będzie musiała wybrać: albo przełknąć tę pigułkę (nie sądzę, aby była zbyt gorzka dla lidera partii — Niewierowicz, który nie jest członkiem AWPL, nie poddaje się manipulacjom i jest przedstawiany przez litewskie media jako „dobry litewski Polak” (w odróżnieniu od „złego litewskiego Polaka” Tomaszewskiego), najwyraźniej nie jest jego faworytem, a gdyby — nieoczekiwanie, bo nic na to nie wskazuje — znalazłby w sobie polityczne ambicje stałby się dla Prezesa niewygodnym i groźnym konkurentem) i zaproponować nowego kandydata na ministra energetyki, albo opuścić koalicję.

Powiedzmy uczciwie, nowych kandydatów, będących w stanie zmierzyć się z pozytywną legendą Niewierowicza, posiadających jego doświadczenie, w szeregach AWPL raczej nie widać. Zresztą nowy minister miałby ten sam orzech do zgryzienia — casus Cytackiej. Wydaje mi się więc, że bardziej realistyczny jest drugi scenariusz, szczególnie, że Waldemar Tomaszewski, a i jego elektorat, najwyraźniej jest zmęczony oraz znudzony przebywaniem w koalicji w której nie da się niczego osiągnąć. Niewątpliwie casus Cytackiej-Niewierowicza, w razie podjęcia decyzji o opuszczeniu koalicji, zostanie przedstawiony jako „ostatnia kropla, która przepęłniła czasę”, jednak w sensie public relations byłby to jednak strzał w stopę, bowiem z punktu widzenia marketingu politycznego najbardziej odpowiedni moment na opuszczenie koalicji był wtedy, gdy większość sejmowa poparła poprawki konserwatystów do projektu Ustawy o mniejszościach narodowych, przygotowanego przez AWPL. Byłby to symbol trwania przez polską partię przy zasadach, które partii przyświecają, które napędzają jej głosy. Natomiast opuszczenie koalicji z powodu sporu o personalia, przedstawi AWPL po raz kolejny jako partię warchołów politycznych, którzy w imię stanowisk dla swoich ludzi są gotowi nawet doprowadzić do ciężkiego kryzysu politycznego, destabilizacji sytuacji politycznej na Litwie, a być może nawet zagrozić realizacji strategicznych projektów energetycznych nad którymi czuwał Niewierowicz (a na ich opóźnieniu wiadomo komu zależy najbardziej, więc kolejnych oskarżeń o prorosyjskość nie da się uniknąć).

Tak więc — jakkolwiek absurdalnie by to nie brzmiało — Cytacka stała się nieoczekiwanie cholernie trudnym

orzechem do zgryzienia dla wszystkich stron i doprowadziła do najostrzejszego spięcia w historii centrolewicowej koalicji Butkevičiusa, a być może i jej końca. Paradoksalnie — mimo, iż dyskusje na temat Cytackiej wrą od blisko sześciu miesięcy — nadal nie wiemy, czy Cytacka ma odpowiednie kompetencje do sprawowania funkcji wiceminister energetyki, czy też ich nie ma (te wszystkie „rewelacje”, wałkowane przez media i polityków, o dwujęzycznej tabliczce na domu w którym mieszka, (nie)wywieszeniu flagi w dniu świąt państwowych czy zaoczna „dyskusja” z prezydent Grybauskaitė na temat praw mniejszości narodowych w tej materii niczego nie wyjaśniają). Butkevičius twierdzi, że nie ma, ale nie przedstawia dowodów, Tomaszewski twierdzi, że ma, ale też dowodów na potwierdzenie swoich słów nie podaje, zaś minister Niewierowicz i sama Cytacka w tej sprawie milczą...

[Rojsty.blox.pl](https://rojsty.blox.pl)

Tagi: [Algirdas Butkevičius](#) [Dalia Grybauskaitė](#) [Jarosaw Niewierowicz](#) [Renata Cytacka](#)

Dzielimy się informacjami!

- [Radio Znad Wilii](#)
- [Portal zw.lt](#)
- [Reklama](#)
- [Pracownicy](#)
- [Brandbook](#)
- [Rekwizyty](#)